



Prasowe
Wydawnictwo
Dokumentacyjne
RSW „P-K-R”

Warszawa
Pl. Starynkiewicza 7
Tel. 28-59-59

Sztandar Młodych

A

00-687 Warszawa
ul. Wspólna Nr 61

wydanie

1 2 2

23 -05-79

Nr z dn.



Motorówką 665 po krainie czarów

Sztuki dla dzieci nie są tylko dla naszych pociech, bo przecież one same do teatru nie chodzą. Jeśli ci, którzy przyprowadzają bobasy, nudzą się jak mopsy, starają się potem prowadzić pędraki gdzie indziej. Przedstawienia dla dzieci w swoim interesie powinny więc dbać o widownię dorosłą, co może się dziać bez uszczerbku dla milusińskich, a zostało to udowodnione w sztuce parę razy.

Takim spektaklem jest „Alicja w krainie czarów”, którą dla Teatru Rozmaitości zaadaptował i wyreżyserował Andrzej Strzelecki. No, może są w tym widowisku dwie, trzy dziury, kiedy zainteresowanie dorosłego widza spada. Za to ogromna reszta zaciekawia i zaskakuje publiczność małą i dużą pospół.

Spektakl oscyluje pomiędzy musicalem, farsą i bajką dla dzieci, ostatecznie nie deklarując się na rzecz żadnego z tych gatunków, co jest jego siłą. Sporo tu zabawnych pomysłów. Przykładem rola Joachima Lamży i wykorzystywane przez niego rekwizyty. Choćby ten, który udaje jednocześnie ciało gąsienicy i smochód: czy ten, który zastępuje kołyskę i motorówkę. Lamża daje gardłem komiczny koncert pracy silnika przy brawurowej jeździe. Publiczność ryczy ze śmiechu. To samo powtarza się przy ply-

waniu motorówką. To przykład, jak zabawki naszej współczesności wprowadzić bezkolizyjnie w starą bajkę.

Strzelecki zabawia się także ze szkołą subtelnej i wyrafinowanej naszej „luzji teatralnej”. Aluzje do współczesności a nawet, o zgrozo, do seksu w „Alicji” — jeśli przeniesiemy dla porównania kontakt umysłowy na kontakt fizyczny — sprawiają takie wrażenie, jakby ktoś nagle zdzielił nas w kark siekierą. Dorosli ryczą ze śmiechu, ale za chwilę będzie w spektaklu miejsce na ryk śmiechu dla dzieci, które aluzji nie chwytają. I bardzo dobrze.

Alicję gra Barbara Winiarska. Broni roli umiejętnościami wokalnymi, tanecznymi i temperamentem. W aktorstwie próbuje często rozmachem gestów i słów nadrobić niedostatki w ich precyzji, co wywołuje wprawdzie śmiech dzieci, ale nie powinno zwieść artystki. Im dłużej trwa spektakl, tym Winiarska jest lepsza także w zadaniach aktorskich.

W sumie można uznać, że spektaklem swoim Strzelecki: „interesująco uczcił Rok Dziecka”. Wkład ten jest tym cenniejszy, że dowcipny. Jeśli możemy się śmiać z naszymi dziećmi, choć nie zawsze w tych samych momentach — to pięknie jest.

JAN PIASECKI